

STRĄZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

STRĄZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄZ

P. O. Box 42 — 31st St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Bonercowska 3. Kraków, Polska.

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Złp. 5.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiały żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy stać przekazać bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POSLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest piśmie niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i służą polskiemu językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; brońć prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnej królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wiernej wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . iżby nie były między wami rozzerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

NAJSKUTECZNIEJSZE KAZANIE

Dar umiejętnego i budującego przemawiania publicznie jest wielkim, lecz niestety rzadkim darem. Wiele jest mówców tak w świecie jak i w Kościele, lecz mało jest takich, których przemówienia są rzeczywiście korzystne i budujące dla słuchaczy. Niejeden mówca potrafi utrzymać swoich słuchaczy w wielkim zainteresowaniu przez cały czas swego przemawiania, lecz po skończonym przemówieniu nie pozostawia w umysłach słuchaczy nic więcej, jak tylko zachwyt wyrażony w słowach: "Co za dzielny mówca! Jak pięknie potrafi mówić!" Słuchacze podziwiają piękność jego wymowy, siłę głosu, lub t. p., lecz z treści tego co było mówione mało co skorzystali, a niekiedy nawet mało co zrozumieli.

Inni mówcy zaś przemawiają w taki sposób, że słuchacze nie wiele zwracają uwagi na ich wymowę, lecz treść tego, co im jest mówione wbija się głęboko do ich umysłów i rozbudza w ich sercach wzniosłe uczucia obowiązku, sprawiedliwości, patriotyzmu, lub innych ideałów, zależnie od ducha i tematu danego przemówienia.

Są też i tacy mówcy (i takich prawdopodobnie jest najwięcej), których przemówienie jest mało interesujące a treść wcale nie budująca. Te trzy kategorie mówców są w świecie, a także w Chrześcijaństwie nie wyłączając i tych, co są w prawdzie.

Może niejeden z poważnych, trzeźwych i krytycznych słuchaczy w Kościele mógłby poświadczyć, że niektóre kazania nie rozbudzały w słuchaczach prawie nic więcej jak tylko podziw i zachwyt dla samego kaznodziei. Inne kazania u-

kołyszą słuchaczy do pewnego rodzaju samozadowolenia, że nie są takimi jak inni przestępcy, innowiercy itp., których kaznodzieja w ciemnych kolorach przedstawił a swoich wyznawców pod niebiosami wyniósł. Lecz najskuteczniejsze dla Chrześcijanina jest kazanie, które rozbudza w nim nie podziw dla kaznodziei i nie samozadowolenie ze swego stanowiska i wyrozumienia, ale jego osobistą słabość i nieudolność przed obliczem Bożem — które żywo uprzytomnia mu jego grzeszny stan, ukaja jego zatrużone serce i kieruje jego umysł do Boga i do Chrystusa i tam każe mu szukać miłosierdzia, przebaczenia, oraz wzoru godnego do naśladowania. O! tak, takie kazanie jest największym kazaniem! Ono jest Ewangelią (radosną nowiną) cichym, ono zawiązuje rany tych co są skruszonego serca, cieszy płaczących, daje olejek wesela, miasto smutku i odzienie chwały miasto ducha ściśnionego (Izaj. 61:1-3), lecz dla pysznych, zarozumiałych i niezbożnych jest niemilem a nawet wstrętnem.

Niechaj tedy ci co mają ten chwalebny przywilej kazać w imieniu Pańskim, nie wiele dbają o to aby ich kazania rozbudzały w słuchaczach podziw, uznanie lub pochwałę dla ich wymowy lub umiejętności, ale niech przede wszystkim starają się kierować wagę i serca słuchaczy ku Bogu, ku Chrystusowi i ku Boskiemu Słowu. Aby to mogli skutecznie czynić, muszą sami być uosobieniem pokory i skromności. Pokorny kaznodzieja stara się ukryć samego siebie (swoje "ja"), aby tylko Chrystus mógł być jaknajwięcej obserwowany i naśladowany, pyszny zaś stara się popisywać swoją wymową lub mądrością aby jemu chwała była oddawana i potem właśnie powinno rozpoznać się fałszywych kaznodzieiów od prawdziwych. — Jan 5:44; 12:42.

STRAZ**Czy Jezus Jest Obecnie Właścicielem Ludzkości?**

GDYBY ktoś kupował jakiś budynek, gdyby już zawarł umowę w tej sprawie, podpisał kontrakt i rozpoczął staranie o zdobycie pieniędzy na wpłatę za tenże budynek, byłoby rzeczą zupełnie właściwą powiedzieć o nim; że od chwili gdy człowiek ten podpisał kontrakt, stał się właścicielem danego budynku. Jednakowoż w ścisłym znaczeniu tego słowa, on nie byłby właścicielem przed aź zapłaciłby całą cenę, wykazałby się odpowiednimi pokwitowaniami i zamiast kontraktu otrzymałby dokument własności (po angielsku "deed"). Kontrakt jest umową na dokonanie pewnej sprawy, dokument własności zaś (deed) jest świadectwem, że dana transakcja została już dokonana.

Na ile to tyczy się kontraktu nasz Pan zawarł go z Ojcem i ze względu, że On złożył okup — "Jako Syn człowieczy . . . przyszedł aby dał duszę swoją na okup za wielu" (Mat. 20:28)—Jezus może być już teraz uznawany jako Pan wszystkich w perspektywnym znaczeniu, lecz nie w znaczeniu istotnym; albowiem są jeszcze miliony ludzi na ziemi, dla których Jezus nie jest Panem; ich kolano nie skłoniło się przed Nim, a ich język nie wyznał Go. Przeto On nie jest ich Panem w zupełnym znaczeniu tego słowa, lecz Jego dzieło postępuje naprzód, a ze względu na autorytet jaki Jezus z czasem użyje i ze względu na dzieło, jakie przeprowadzi, Ojciec proroczo nazywa Go "Panem wszystkich".

LUDZKOŚĆ SPI W JEZUSIE

Tu rozbierzemy niektóre Pisma traktujące o tej sprawie. Wspomniemy najprzód tekst, który mówi o ludziach, że "zasnęli w Jezusie." (1 Tes. 4:14) Ktoś mógłby zapytać: Jak ci ludzie mogą spać w Jezusie jeżeli Jezus nie jest właścicielem świata? Odpowiadamy, że oni śpią w Jezusie akurat w takim samem znaczeniu jak Abraham i cały Izrael, tak samo jak o królach i prorokach powiedziane jest że zasnęli. Nie w tem znaczeniu, że za czasów tych Izraelskich królów i proroków Jezus już złożył okup za ludzkość, albo, że już naówczas był na świecie aby tego dokonać, ale, że Bóg już przedtem uczynił zarządzenie na dokonanie tej całej sprawy i zagwarantował, że Odkupiciel będzie znaleziony, że okup będzie dany i że cała ludzkość zostanie podniesiona z grobu. Bóg Sam przemawiał z tego punktu zapatrywania gdy powiedział, że jest Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba, wyrażając się o nich tak jakoby oni wcale nie byli

umarłymi, ale tylko jakoby spali i oczekiwali na Niego.

Podobnie ci co wierzyli Bogu mogli mówić i myśleć o umarłych, że oni śpią przez pewien czas i oczekują zmartwychwstania, pomimo, że w owym czasie Jezusa jeszcze na ziemi nie było. Tak samo rzecz się miała i po tem, gdy Jezus przyszedł i umarł. Obecnie jest tem bardziej logicznem i właściwem mówić, że wszyscy śpią w Jezusie, ponieważ teraz Jezus jest rozpoznany jako Ten, który dał Samego Siebie na okup za wszystkich. Nie, że okup został już zastosowany za wszystkich, ale, że Jezus złożył do rąk Ojca Swoje ofiarowane życie, które jest do Jego dyspozycji i które jest dostatecznem za "grzechy całego świata." (Jan 3:16) Ono nie zostało jeszcze zastosowane za świat, a tylko za Kościół, albowiem okup ten jest najprzód zadośćuczynieniem za nasze grzechy, czyli za grzechy Kościoła, a następnie będzie zadośćuczynieniem za grzechy całego świata. — 1 Jan 2:2.

DOTĄD ODKUPIONY TYLKO KOŚCIÓŁ

Następnie zastanowimy się nad Pismem, które mówi, że wykupieni jesteście drogą krwią Chrystusa. (1 Piotr 1:18,19) Myśl tych tekstów stosuje się do nas, czyli do Kościoła, a nie rozciąga się na świat. Pismo to wcale nie wyraża myśli, że świat już jest odkupiony. Ma się rozumieć, że zasługa Jezusa jest dostateczna za cały świat, lecz Jezus jeszcze dotąd nie zastosował jej za wszystkich.

Rozbierzmy inny tekst: "Albowiemście drogo kupieni." (1 Kor. 6:20) Ten tekst również nie mówi o świecie, ale o Kościele. Tylko klasa "Wy" (Kościół) była kupiona, a nawet ci nie zostali kupieni wtenczas gdy Jezus umarł na Kalwarji. Zapewne, że tam On porucił w ręce Ojca okup, (Łuk. 23:46) dostateczny za wszystkich, lecz okup ten nie został wtedy zastosowany za nikogo — ani nawet za nas, aż dopiero zostało to uczynione po Jego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu, gdy okazał się "przed oblicznością Bożą za nami." (Żyd. 9:24) Wtedy byliśmy kupieni. "Byliście kupieni drogą krwią Chrystusa." Jego krew stała się zadośćuczynieniem, na ile to tyczy się wierzących.

Jeszcze inny tekst: "On jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata." (1 Jan 2:2) Oświadczamy, że Jezus był ubłaganiem, zadośćuczynieniem za grzechy nasze w pewnym znaczeniu zaraz gdy umarł, lecz to zadośćuczynienie nie zostało wtedy zastosowane za nasze

grzechy. Podobnie gdy Jezus umarł zaśluga Jego śmierci była dostateczną ceną również za grzechy całego świata, lecz nie została za grzechy świata zastosowaną. Gdy Jezus wstąpił na wysokość, okazał się przed Bogiem za nami, czyli za klasą Kościoła i uczynił zadośćuczynienie za grzechy nasze. Przeto gdy wierzymy i poświęcamy się, grzechy nasze są nam darowane. Zaśluga Jezusowa jest również zadośćuczynieniem za grzechy świata, lecz Jezus nie zastosował jej dotąd za grzechy świata, stąd świat nie jest jeszcze uwolniony od kary za grzech. czyli, że znajduje się dotąd pod potępieniem. O nas zaś Apostół mówi, że uszliśmy "skażenia tego (potępienia), które jest na świecie." (2 Piotr 1:4) A na innym miejscu czytamy: "Byliśmy z przyrodzenia (z urodzenia, z natury) dziećmi gniewu jako i drudzy." (Ef. 2:3) Widzimy więc, że ci "drudzy" są dotąd dziećmi gniewu. Czemu? Ponieważ zadośćuczynienie za ich grzechy nie zostało jeszcze dokonane. On wielki Odkupiciel jest w posiadaniu ceny potrzebnej na to zadośćuczynienie, oczekuje tylko słusznego czasu na zastosowanie takowej

Zauważmy jeszcze inne Pismo: "Chrystus umarł i powstał i ożył, aby nad umarłymi i nad żywymi panował." (1 Tym. 2:9) Tekst ten bardzo trafnie określa ważność transakcji dokonanej przez naszego Pana. Jego śmierć była rzeczą konieczną na przeprowadzenie dzieła okupu. Jego zmartwychwstanie i ożycie były także potrzebne. Co więcej, Jezus nie mógłby stać się Panem w żaden inny sposób jak tylko w ten, że Ojciec ogłosił Go "Panem wszystkich" i "Niechaj Mu się kłaniają wszyscy Aniołowie." Lecz pomimo, że Jezus jest ogłoszony jako Pan wszystkich, to jednak weźmie jeszcze pewien czas zanim On za takiego zostanie przez wszystkich uznany. Zgodnie z tem Apostół powiedział "Aby w rozrządzeniu zupełności czasów w jedno zgromadził wszystkie rzeczy w Chrystusie i te, które są na niebiesiach i te które są na ziemi." (Ef. 1:10) Z tego wynika, że potrzeba będzie zupełność czasów, czyli całego Tysiąclecia na to zgromadzenie w jedno wszystkich rzeczy w Chrystusie i na uczynienie Go Panem wszystkiego. Widzimy więc, że proroczo i przez Boskie upoważnienie Jezus już zajmuje ten urząd, lecz On teraz czeka, aż nieprzyjaciół Jego będą uczynieni podnózkami nóg Jego i aż wszystkie rzeczy będą Jemu podane.

"OKUP ZA WSZYSTKICH"

Następnie zastanówmy się nad tekstem: "On dał Samego Siebie na okup za wszystkich, co będzie świadczone w słusnym czasie". (1 Tym. 2:6—popr. tłumaczenie) To danie Samego Siebie, jako doskonałego człowieka Chrystusa Jezusa, było wtedy, gdy Jezus przy Jordanie stawił Samego Siebie na ofiarę i poddał wszystko pod wolę Ojca. To dzieło wydawania Jego ziemskiego życia i wszelkich ziemskich praw było uzupełnione na Kalwarji, gdy zawołał: "Wykonało się!" Tam Jezus dokonał dzieła, które Ojciec Mu powierzył. Dał Samego Siebie 'na okup za wszyst-

kich' i zaśluga Jego śmierci jest dostateczną, by stanowiąc ten okup za wszystkich, skoro tylko zostanie w taki sposób zastosowaną. Dotąd, jak widzimy, okup ten został zastosowany tylko za wierzących, a czas zastosowania go za resztę świata będzie na początku Tysiąclecia, lecz nie wszystkich z ludzi dośięgnie zaraz na początku.

Zaśluga naszego Pana jest w wieku Ewangelji w całości przypisana tym, którzy przychodzą do Jezusa i w zupełności zostanie zwolniona wtedy gdy ostatni z poświęconych przejdzie poza zasłonę. Ta zaśluga była przypisywana wierzącym na to, aby umożliwić im złożenie ze siebie ofiary, a gdy przez śmierć ostatniego z poświęconych zaśluga ta zostanie zwolniona, będzie ona znowu do dyspozycji Najwyższego Kapłana, aby mogła być ponownie zastosowana. Wtedy On wielki Arcykapłan dokona drugiego pokropienia krwią — nie za nas, czyli nie za członków Kościoła, ponieważ te nie będą tego potrzebować bo naonczas będą już doskonałymi nowymi Stworzeniami, poza zasłoną, członkami Jego ciała. To drugie kropienie będzie za lud — za wszystkich, którzy przyjdą pod zarządzenia nowego przymierza — "żydom najprzód a potem i poganom"; wszystkim którzy zechcą skorzystać z okupu Chrystusowego, doszedłszy do zupełnej znajomości, pod tymże nowym przymierzem. Ci zaś, którzy nie zechcą skorzystać, odrzucą okup, a tem samem odrzucą błogosławieństwa restytucji.

Wszystkie przyszłe błogosławieństwa będą spływać stopniowo, nie momentalnie i nie przez wiarę, lecz istotnie, procesem restytucji. Przez cały wiek Tysiąclecia Chrystus będzie udzielał światu korzyści Swego okupu a zupełna korzyść okupu nie będzie dana prędzej aż dzieło Tysiąclecia zostanie dokonane i doprowadzi do doskonałości wszystkich, którzy zechcą być ludem Bożym, na Boskich warunkach; ponieważ Bóg nigdy nie zamierza darzyć Swoim błogosławieństwem innych jak tylko tych, co chcą być w harmonji z Nim, na Jego warunkach. Bóg nigdy nie zamierza uczynić czegokolwiek dla tych co dobrowolnie i rozmyślnie są Jemu przeciwni, jak jest szatan.

Ktoś mógłby zapytać: Jak to co powiedziane jest powyżej można pogodzić z tekstem, który mówi, że Jezus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował? (Żyd. 2:9) Odpowiadamy, iż Boskiem wielkim dziełem, jakie On zamierzył w Samym Sobie, od założenia świata, było że wykupienie Adama i całego Jego rodu miało być dokonane przez śmierć Chrystusową. W taki to sposób Jezus skosztował śmierci za wszystkich, bez względu na to, że korzyści z tego niektórzy otrzymali w dniu zesłania Ducha świętego, inni w wieku Ewangelji, a jeszcze inni otrzymają na początku Tysiąclecia. Jest to właśnie za wszystkich, że Jezus śmierci skosztował, aby wszystkich, mógł obdarzyć błogosławieństwami, jakie spłyną na ludzkość w Tysiącleciu i z których posłuszni korzystać będą na wieki.

"Wstąpiwszy na wysokość wiodł pojmanyh więźni", czyli, jak to mówi inne bardziej poprawne tłumaczenie: "Wstąpiwszy na wysokość wiodł za Sobą

resze więźni." (Ef. 4:8) Ten tekst pokazuje, że Jezus jest wodzem całego w niewoli będącego rodzaju. Kościół idzie za Nim najprzód, następnie postępuje Wielkie Grono; święci ojcowie pójdą wkrótce, a przy końcu Tysiąclecia przywiedzie resztę ludzkiego rodzaju. Wszyscy będą poprowadzeni, wszyscy będą wybawieni z mocy grzechu i śmierci.

OKUP JEDNĄ RZECZĄ, A ZASTOSOWANIE OKUPU DRUGĄ

"Albowiem Chrystus, gdyśmy jeszcze byli mdłymi, według czasu umarł za niepobożne." (Rzym. 5:6) Tekst ten nie mówi, że Chrystus zastosował Swoją zasługę za niepobożne; a tylko dowodzi, że Bóg zrządził Swoją plan tak, iż było koniecznym dla Chrystusa umrzeć za niezbożnych. Czemu Bóg to tak zrządził? On zrządził to na korzyść, czyli na dobro niepobożnych — nietylko za żydów, nietylko za tych co byli lub co pragnęli być w harmonji z Bogiem, ale także za wszystkich niepobożnych. Zasługa Jego śmierci była zamierzona za każdego członka niezbożnego rodu Adamowego, z którego wszyscy są grzesznymi i mniej lub więcej zdegradowanymi.

Należy jednak zauważyć, iż cel, dla którego okup został złożony, a zastosowanie tegoż okupu są dwie odrębne sprawy. Śmierć Chrystusowa była w celu odkupienia świata, aby mogła być okupem za świat, aby Jezus mógł wszystko naprawić. Lecz w przeprowadzeniu tego planu zachodzi pewien czas i porządek, a całe dzieło postępuje stopniowo. Pierwszym stopniem było aby Chrystus zapewnił Sobie wieczną chwałę przez zupełne posłuszeństwo, aż do śmierci i aby miał pewną wartość, którąby mógł przekazać drugim — Jego prawo do życia, które On nie postradał.

Następnym stopniem było aby wstąpił na wysokość i zastosował ten okup. Jezus wstąpiwszy do Nieba okazał się przed Ojcem jako Orędownik za pewną szczególną klasę z pomiędzy ludzi. Za jaką to klasę? Odpowiadamy: On okazał się za tymi z ludzi, którzyby pragnęli przyjść do harmonji z Bogiem, przyjmując Jego łaskę i stać się członkami w ciele Chrystusowem, pod specjalnem zaproszeniem, czyli programem jaki Bóg zarządził. Gdy Jezus okazał się za tymi, zastosował zasługę Swej ofiary na ich korzyść i w taki sposób cała ta zasługa jest, że tak powiemy, zaangażowana do tego jednego dzieła najprzód podjętego, czyli do dzieła usprawiedliwienia i zasilania tych, którzy postępują śladami Jezusa i pragną cierpieć z Nim, aby mogli uczestniczyć z Nim w niebieskiej chwale. Pan czyni to nie przez danie im najprzód ziemskiej restytucji, ale przez przypisanie im Swoich zasług.

To przypisanie zasług Chrystusowych tym co odwracają się od grzechu, wierzą w Chrystusa i poświęcają się Bogu, przykrywa ich grzech Adamowy i wyrównywa ich niedoskonałości cielesne, tak, że tacy mogą stawić ciała swoje "ofiara żywą, świętą i przyjemną Bogu." (Rzym. 12:1.) Inaczej mówiąc, Jezus staje się dla takich poręczycielem. Oni nie są zada-

walnijący sami z siebie, lecz Jezus ręczy za nich, że dokąd oni będą wiernie wydawać swoje życie, Jego zasługa będzie przykrywać wszystkie ich niedoskonałości. Ci są królewskiem kapłaństwem, a w innem obrazie przedstawieni są jako Pańska Oblubienica, a także jako członkowie Jego ciała. Ci są "więcej aniżeli zwycięzcy."

Następnie przyjdzie druga klasa niezupełnie dosięgająca do tego proberza — klasa, która nie wydaje swego życia na czynienie woli Bożej, z taką ochotą i gorliwością jakby to czynić powinna. Ci jednakowoż są wiernymi w sercu, a od zupełnej ofiary są wstrzymywani tylko "bojaźnią śmierci" — bojaźnią, ile to ma ich kosztować. Oni będą doświadczani aż do stopnia gdzie będą zmuszeni ostatecznie złożyć swoje życie i to z ochotnym umysłem. Oni nie okażą się "więcej niż zwycięzcy", ponieważ dozwolili aby doświadczenia przeznaczone na wypróbowanie ich, wstrzymały ich postęp w ubieganiu się o wystawione im wysokie stanowisko i tym sposobem stali się tą poślednią klasą. Jest jeszcze trzecia klasa składająca się z tych, co umrą "śmiercią wtórą," z tych co "schraniąją się ku zginieniu."

Gdy te trzy klasy dokończą swego biegu, zasługa Chrystusowa, która była im przypisana, będzie zwolniona i będzie znowu do Pańskiej dyspozycji, tak jak była na początku. Wtenczas zostanie ona zastosowana na zapiecztowanie nowego przymierza, które będzie uczynione z Izraelem, lecz będzie również dosyć obszerne aby objęło każdą jednostkę z wszystkich narodów ziemi, które zechcą przystąpić na tych samych warunkach aby stać się dziećmi Abrahamowemi przez wiarę i posłuszeństwo.

"WYKUPIENIE NABYTEJ WŁASNOŚCI."

Przy tej sposobności zastanówmy się jeszcze nad następującem Pismem: "W którym i wy nadzieję macie, usłyszawszy słowo prawdy, to jest Ewangelię zbawienia waszego, przez którą też uwierzywszy jesteście zapiecztowani Duchem onym świętym obiecany, który jest zadatkiem dziedzictwa naszego na wykupienie nabytej własności." — Ef. 1:13,14.

Duch święty obecnie udzielany Kościołowi jest zadatkiem, czyli przedsmakiem naszego dziedzictwa. A cóż takiego mamy odziedziczyć? Mamy odziedziczyć "wszystkie rzeczy." Przedewszystkiem mamy odziedziczyć Boską naturę, następnie odziedziczyć mamy ona wielką obietnicę daną Abrahamowi, że przez nas w łączności z naszym Panem, jako członków Jego ciała, wszystkie rodzaje ziemi mają być błogosławione. Mówimy o sobie jako o Pańskiej nabytej (kupionej) własności, a gdy zostaniemy przemienieni do Jego chwały, wtedy ta część Jego własności będzie uzupełniona i będziemy doskonałymi w Nim i pod Jego bezpośrednią kontrolą.

Potem drugi zarys tej samej własności, złączony jako część tej samej obietnicy, stanie się czynny. Droga krew Chrystusowa będzie wtedy zastosowana na zapiecztowanie nowego przymierza, co będzie za grzechy wszystkiego ludu i dzieło przywracania onej

większej własności będzie postępować naprzód aż do końca Tysiąclecia, kiedy to cała własność zostanie uporządkowana i poddana Jego rządowi, a ostatecznie zostanie przekazana Ojcu.

Zastanowimy się jeszcze nad słowami: "Albowiem jeżeli przez upadek jednego wiele ich pomarło; daleko więcej łaska Boża i dar z łaski Onego jednego człowieka Jezusa Chrystusa na wiele ich opływa." — Rzym. 5:15.

W tekście tym Apostoł widocznie nie miał na myśli twierdzić, że obfitość tej łaski dosięgnęła wielu już wtenczas, bo takie twierdzenie byłoby nieprawdziwym. Dotąd upłynęło już więcej niż 1800 lat od czasu gdy Apostoł napisał te słowa, a obfitość tej łaski nie dosięgnęła jeszcze większości rodzaju ludzkiego. Przeto musimy rozumieć, że Apostoł miał na myśli, że obfitość tej łaski, która jest w Chrystusie, zgodnie z Boskim planem i zarządzeniem, ma jeszcze dosięgnąć wielu. Tak świat jak i Izrael znajdują się jeszcze dotąd w grzechach i nie będą z nich podniesieni prędzej aż Kościół zostanie uwielbiony, jak to Apostoł powiedział: "A toć będzie przymierze Moje z nimi, gdy odejmę grzechy ich." — Rzym. 11:27.

Ponieważ tedy łaska ta nie dosięgnęła jeszcze żydów ani ogółu pogan, przeto należy rozumieć, że jedyny sposób opływania tej łaski jest przez obietnicę Bożą, że śmierć Jezusa stanie się jeszcze skuteczną dla wszystkich. Traktując sprawę z tego proroczego punktu zapatrywania, można łatwo zauważyć jak Jezus jest Zbawicielem świata, pomimo, że on nie dokonał jeszcze dzieła zbawienia Kościoła i nie skończy go prędzej, aż z zakończeniem się tego wieku. Podobnie nie będzie On Zbawicielem świata w zupełnym znaczeniu tego słowa, prędzej aż przy koń-

cu Tysiąclecia. Dla niektórych Jezus nie będzie nigdy Zbawicielem, albowiem oni odrzucają łaskę Bożą; a jednak, według Pisma świętego, jest On Zbawicielem wszystkich ludzi — Zbawicielem świata.

Jezus był Zbawicielem świata zaraz gdy się narodził. Poselstwem Aniołów było: "Dziś narodził się wam Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem." (Łuk. 2:11) Jezus był naówczas Zbawicielem w perspektywnym znaczeniu — nie z tego czym On był jako niemowlę, ani też z tego co On dotąd dokonał, ale z tego co, według Boskiej obietnicy, ma dokonać aż do czasu, gdy odda królestwo Bogu Ojcu. On jest "Wybawicielem i Książęciem," "Przetoż i doskonale zbawić może tych, którzy przestępują do Boga." (Izaj. 19:20; Żyd. 7:25) Obecnie zbawia nas w znaczeniu częściowym, nadzieją, ponieważ przystępujemy do Ojca przez Niego, zgodnie z zarządzeniem obecnego wieku Ewangelji. W swoim czasie zbawi nas w zupełnym znaczeniu, przy "pierwszym zmatrwychwstaniu." Wybawianie świata rozpocznie się wtedy, gdy ludzie będą wzbudzeni z grobu; lecz oni nie będą zaraz wtedy zbawieni w zupełności i nie otrzymają zupełnej restytucji i wiecznego żywota prędzej aż okażą wiarę i posłuszeństwo. Jezus jest Tym, który otwiera drzwi, przysposabia drogę i zarządzenia, na mocy których ludzie mogą poznać i dostąpić zbawienia; stąd jest On Zbawicielem od początku do końca.

Cała ziemia jest częścią tej nabytej własności i ona będzie napełniona chwałą Bożą. Jeżeli wtenczas ktoś nie zechce ugiąć swego kolana, wyznać Jezusa i przyjąć łaski Bożej, to już nic więcej dla takiego nie pozostanie. Taki zelży "Ducha łaski" i umrze "śmiercią wtórą". — Żyd. 10:29; Juda 12.

W. T. 1910—199.

"Umiejętność Nadyma, ale Miłość Buduje"

LEKCJA Z PIERWSZEGO LISTU DO KORYNTJAN 8:1-33

"Naśladowujmy tego co należy do pokoju". — Rzym. 14:19.

KOŁO trzy i pół lat po opuszczeniu Koryntu Apostoł Paweł napisał do wiernych w tem mieście swój pierwszy list, w którym niniejsza lekcja jest jednym z ważniejszych tematów. Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, że nie było potrzeby brać pod dyskusję takich kwestji jak wolność religijna i właściwość lub niewłaściwość jedzenia mięsa ofiarowanego bałwanom; lecz Apostoł Paweł poruszywszy ten przedmiot w naszej lekcji, wyprowadził z tego wartościową lekcję względem ogólnych zasad, która to lekcja jest dla Kościoła tak ważną teraz jak była naówczas i może być zastosowana do różnych spraw.

Niektórzy ze zgromadzenia w Koryncie widocznie uczynili znaczny postęp w znajomości i przyszli do przekonania, że ponieważ bałwan nic nie jest, więc mięso ofiarowane temuż bałwanowi nie może być w żadnym znaczeniu tego słowa uszkodzone. Mimo to jednak na konferencji Apostołów w Jeruzalemie zostało zdecydowane i w szczególny sposób zalecone

Kościółowi w Antjochji i wszystkim Chrześcijanom nawróconym z pogan, aby wstrzymywali się "od rzezczy (mięsa) bałwanom ofiarowanych." (Dz. Ap. 15:29) Niektórzy bracia w Koryncie twierdzili, że nie mogło być grzechem jeść takie mięso, jeżeli sumienie tego co to czyni nie zostało pogwałcone. Tak rozumując dochodzili do konkluzji, że napomnienie Apostołów nie było prawem dla Kościoła, a tylko doradą i w dalszym ciągu używali swej wolności — jedli mięso ofiarowane bałwanom, mniemając, prawdopodobnie, że w ten sposób okazują nietylko chrześcijańską wolność ale także ich lekceważenie bałwanów.

Będziemy mogli lepiej sympatyzować z ówczesnymi Chrześcijanami gdy uprzytomnimy sobie, że oni codziennie znajdowali się w styczności z pogańskimi sąsiadami, którzy zapraszali ich na różne uczty, zabawy, wesela it.p., gdzie na pewno byli raczeni potrawami, które były ofiarowane bałwanom i z tego powodu były uważane za lepsze. Nie jeść takich potraw, w podobnych okolicznościach, byłoby zniewagą dla ich przyjaciół i ośmieszaniem samych siebie. Niektó-

rzy z braci byli zdania, że mogą spożywać takie pokarmy bez żadnej szkody dla swego sumienia, a jednocześnie mogli pokazać swoim pogańskim sąsiadom, że nie byli fanatykami i bigotami, lecz zdrowo myślącymi — albo też, prawdopodobnie, tłumaczyli im tę sprawę słowami: "Wasz bóg i tak nic nie jest, więc mięsa uszkodzić nie może."

Apostół zaznaczył, że większość z wierzących miała tę umiejętność, że jakkolwiek bałwan z drzewa lub z kamienia, nie będąc żadnym bogiem, nie mógł w żadnym znaczeniu ani stopniu ulepszyć lub uszkodzić pokarmu; lecz taka znajomość nie koniecznie dowodziła większy wzrost uduchowienia. Małeńka odrobina mydła może wytworzyć wielką bańkę mydlaną; podobnie mała stosunkowo umiejętność może niejednego znacznie nadać, bez żadnej stałości charakteru. Przeto Apostół wykazuje, że lepiej jest aby przeciętny chrześcijanin mierzył samego siebie raczej według swego wzrostu w miłości, a nie w samej tylko znajomości — chociaż, ma się rozumieć, idealnym i pożądanym stanem byłoby aby być dobrze rozwiniętym tak w znajomości jak i w miłości. Tę samą lekcję Apostół wyraził nieco dalej, gdy powiedział: "Choćbym miał wszystką umiejętność, a miłością bym nie miał, nic mi to nie pomoże" (1 Kor. 13:2,3) Umiejętność bez miłości byłaby szkodliwą, a kto twierdziłby inaczej, dowodziłby tem samem, że prawdziwej umiejętności mu brak — lecz — mówi dalej Apostół — "jeżeli kto miłuje Boga, ten jest wyuczony od Niego" — zaznajomiony z Nim. Możemy mieć znaczną miarę umiejętności a jednak nie znać Boga i nie być znanymi czyli uznanymi od Niego; lecz żaden nie może rozwinąć w swoim charakterze prawdziwej miłości, bez osobistej znajomości Boga i bez otrzymania ducha miłości przez prawdziwą społeczność z Nim. Stąd otrzymanie miłości napewno zbuduje nas statecznie (o ile unikać będziemy pychy) we wszystkich owocach ducha, włączając cichość, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, braterską uprzejmość, umiejętność, mądrość z góry pochodzącą i ducha zdrowego rozsądku.

Położywszy te najpierwszą podstawę, Apostół rozwija na niej dalsze argumenty i wykazuje, że chociaż prawdą było to co niektórzy twierdzili, iż bałwan nie mógł zaszkodzić pokarmom, to jednak u Chrześcijan miłość musi mieć ostatnie słowo w podobnych sprawach. Miłość, uzyskawszy umiejętność i wolność, będzie się oglądać aby zobaczyć jaki wpływ to używanie wolności wywrze na drugich i sprawdzi, że z powodu nierównego stanu w umysłowych zdolnościach, talentach itp., nie wszyscy mogą osiągnąć do tego samego poziomu umiejętności i pojmowania zasad. Przeto miłość zabroni używania umiejętności i wolności, jeżeli zauważy, iż używanie takowych przynosiłoby szkodę drugim.

Prawda, że jest tylko jeden Bóg przeto bałwany nic nie znaczą, jednakowoż uznawanie bałwanów za bóstwa wryło się tak głęboko na umysłach wielu, że niemożliwem byłoby dla nich wyzbyć się zupełnie wszelkiego poważania dla bałwanów — niemożliwem byłoby dla nich jeść mięso ofiarowane bałwanom i

nie odczuwać, że w jakimś znaczeniu uczynili źle, że się zmazali lub zaszkodziли sobie tą nieświętą społecznością. To samo stosowałyby się także do pokarmów ofiarowanych ciałom niebieskim czczonym jako bóstwa — jak słońce, księżyc i gwiazdy.

WŁAŚCIWA UMIEJĘTNOŚĆ POTRZEBNA

Umiejętność jest korzystna: ona uczy nas, że "my mamy jednego Boga Ojca," z którego, jako z pierwszej przyczyny czyli Stwórcy, powstały wszystkie rzeczy, włączając nas samych: oraz że mamy jednego Pana, Jezusa Chrystusa przez którego zostały przyprowadzone do egzystencji wszystkie rzeczy a także i my. Umiejętność, która dopomogłaby nam rozpoznać jasno tę sprawę, z pewnością, że byłaby korzystną. Jednakowoż niektórzy z braci nie mogli jasno rozumować według tej podstawowej zasady i tacy mieli pretensję do ich silniejszych braci według prawa miłości.

Musimy na chwilę zatrzymać się na wierszu szóstym, nie dlatego, że język Apostoła jest w jakiejkolwiek mierze niejasny, ale z powodu, iż on przeciwnik zawsze stara się przekręcać Pisma, na opak je przedstawiać i w ten sposób zwodzić Pańskie stadko. Mamy tu na myśli znaną dziś fałszywą naukę która twierdzi, że orzeczenie: "Mamy jednego Boga, z którego jest wszystko", znaczy, iż wszelki grzech, wszelka nieprawość itp., są z Boga, są Jego bezpośredniem dziełem że Bóg jest ich autorem czyli źródłem. Zapewne, że ze strony takiego co zakosztował dobrego Słowa Bożego i stał się uczestnikiem Ducha świętego, byłoby bluźnierstwem przypisywać Bogu zło, które całe Pismo święte zgodnie potępia i które Bóg zniszczy "w słusznym czasie", jak to Sam w Swoim Słowie zapewnia. Pismo święte jest wyraźne w swoim orzeczeniu, że "wszystkie drogi Jego są sprawiedliwe;" że "Bóg nie jest powodem nieporządku", że "Bóg nie kusi nikogo" ani nie przechyla się na stronę błędnego mniemania, iż zło może być czynione aby dobro z tego wyszło. (5 Moj. 32:4; 1 Kor. 14:33; Jak. 1:13; Rzym. 3:8; 1 Piotr 3:11,12). Zgodnie z oświadczeniem, iż wszelkie jego dzieło jest doskonałe, Bóg stworzywszy szatana istotą doskonałą, podobnie jak i nasz rodzaj był doskonały reprezentowany w Adamie, nie przeszkodził tym wolnym przewodom moralności obrać drogę grzechu po pogwałceniu Jego przykazań. Jego mądrość i moc są takie, że ostatecznie On sprowadzi błogosławieństwo wszystkim, którzy nie sympatyzują ze złem, lecz samo zło, a nawet "wszystkich niebożnych, wytraci." — Ps. 145:20.

Apostół, prowadząc dalej swój argument wykazuje, że nie jedzenie pewnych pokarmów czyni nas przyjemnymi Bogu, ani też nie czyni tego wstrzymywanie się od pokarmów. Nasza społeczność z Bogiem jest jako nowych stworzeń; jest to społeczność serca, a błogosławieństwo jakim Bóg nas darzy jest jako nowo spłodzonych dziatki — nie ku rozwojowi ciała, ale ku duchowemu i serdecznemu rozwojowi, które w zupełności udoskonalone zostanie przy zmartwychwstaniu.

WOLNOŚĆ, ALE KU DOBREMU!

Prawda, że "kogo Syn oswoił ten jest prawdziwie wolnym" i wszyscy mamy się starać "stać w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił"; lecz prawdą jest także i to, że potrzeba nam czuwać aby tej wolności nie używać w taki sposób, żeby nie gorszyć drugich, słabszych od nas — którzy nie są w stanie używać tej wolności Chrystusowej z odpowiednim rozróżnieniem. Wolność, którą Chrystus czyni nas wolnymi, może być rozumiana w dwojaki sposób: Chociaż mamy wolność jeść bez ograniczeń, czego żydzi czynić nie mieli wolności, to jednak mamy również wolność wstrzymać się; a ktokolwiek ma ducha Chrystusowego i stara się naśladować Pana, ten już zobowiązał się używać tej wolności nie na dogadzanie cielesnym pożądaniam, ambicjom i zachciankom, ale w samoofierze, aby naśladować Mistrza i starać się wydawać swoje życie za braci — aby im pomagać. Jak wielce różnią się te dwa sposoby używania wolności! Samolubne używanie jej, znaczący dogadzanie samemu sobie, bez względu na dobro drugich; zaś używanie jej według miłości, pobudza do samoofiary dla dobra drugich.

Zachodzi jednak pytanie: Dlaczego należy tę sprawę tak pojmować? Na jakiej zasadzie zobowiązany jest ktoś, którego sumienie jest czyste, baczyć na sumienie drugiego? Czemu raczej ten ze słabszym sumieniem niema sam uporządkować swego sumienia i jeść lub wstrzymać się od jedzenia, tak jak jemu się zdaje? Apostoł wyjaśnia, że takie coś byłoby dobrem gdyby było możliwym; lecz dodaje, że osoba o słabszym umyśle, o szczuplejszych władzach rozumowania, jest także słabszą pod każdym względem, a przeto łatwo poddaje się pod przewodnictwo innych i w ten sposób osoba taka mogłaby być wprowadzona na ścieżkę, z którą sumienie jej by się niezgadzało z powodu jej szczuplejszych władz rozumowania, czyli mniejszej umiejętności. Ktoś mógłby jeść mięso ofiarowane bałwanom, lub nawet mógłby zasiąść do uczty w bałwochwalni, bez obrażenia swego sumienia; lecz ten drugi, choć odczuwałby, że takie coś jest złem, mógłby próbować naśladować tego przykładu mocniejszego brata, a czyniąc to gwałciłby swoje sumienie, co byłoby dla niego grzechem. Każde pogwałcenie sumienia, bez względu czy dana rzecz sama w sobie jest dobra czy zła, jest stopniem w kierunku dobrowolnego grzechu — jest drogą pochyłą, odprowadzającą coraz dalej od społeczności z Bogiem i wiodącą do coraz większych pogwałceń sumienia, aż w końcu może doprowadzić do wtórej śmierci. Apostoł przedstawia tę rzecz słowami: "I zginie dla onej twojej umiejętności brat mój, za którego Chrystus umarł."

Pytaniem nie jest: Czy grzechem byłoby jeść mięso ofiarowane bałwanom? ale: Czy byłoby grzechem przeciwko duchowi miłości (co jest prawem nowego stworzenia) czynić coś takiego, co mogłoby okazać się powodem do potknięcia się naszego brata — nie tylko brata w Chrystusie, członka Kościoła, ale nawet współbrata według ciała (bliźniego)? — albowiem Chrystus umarł za grzechy całego świata. Być

przyczyną do potknięcia się brata w Chrystusie byłoby bardzo poważnym przestępstwem prawa miłości i Pańskiego napomnienia (Rzym. 14:13,21; Mat. 18:6), lecz byłoby również przestępstwem w oczach Pana gdybyśmy zgorszyli innych — gdybyśmy przeszkodzili im do stania się braćmi i domownikami wiary. Z tego wynika jasno, że chociaż umiejętność może usuwać wszelkie zakazy z naszego sumienia i wszelkie ograniczenia naszej wolności, to jednak miłość musi najpierw zbadać i dać uznanie wolności, zanim takowa może być użyta. Miłość nakłada na nas stanowcze przykazanie, mówiąc: Będziesz miłował Pana Boga twego nadewszystko, a bliźniego twego jak samego siebie. Przeto nie znajomość ani wolność, ale miłość musi ostatecznie decydować w każdej sprawie.

Zajmijmy nasze stanowisko po stronie Pańskiej i postanówmy, że gdziekolwiek używanie wolności mogło w jakikolwiek sposób szkodzić drugim, my tej wolności używać nie będziemy, poświęcimy raczej tę naszą wolność dla dobra drugich, tak jak nasz Pan i Odkupiciel wydał wszystko co miał dla naszego zbawienia. Przyswójmy sobie słowa Apostoła, zapisane w ostatnim wierszu niniejszej lekcji i postanówmy raz na zawsze, że cokolwiek byłoby szkodliwym dla brata, tego czynić nie będziemy. Jakiegokolwiek osobistej wolności, bez względu jak słuszną wydawałaby się sama w sobie, używać nie będziemy, gdyby z tego miała wyjść szkoda dla naszego brata; wyrzekniemy się raczej takiej wolności, poświęcimy ją dla jego dobra i w takim stopniu będzie to wydawaniem naszego życia za brata.

NIEWŁAŚCIWE STOSOWANIE TEJ ZASADY

Mogą niekiedy zająć okoliczności niewłaściwego stosowania tej zasady. Naprzykład, Duchobory (sekta powstała w Rosji. Członkowie tej sekty wyemigrowali do Kanady i dotąd sekta ta istnieje — przyp. tłumacza), mogliby nam powiedzieć: My uważamy, że złem jest jeść mięso wogóle, a także jest złem używać skóry ze zwierząt na przyrządzanie obuwia i wy powinniście zastosować się do naszego sumienia w tej sprawie i nie jadać mięsa ani nosić trzewików. Na to odpowiadamy, że to nie jest sprawa podobna do tej co wyjaśnia Apostoł względem wyrzekania się swej wolności. Przeciwnie, tak Słowo Boże jak i obyczaje społeczeństwa są przeciwne dziwacznym pojęciom tych ludzi i nagiąć się do ich niemądrych pojęć w tej sprawie byłoby utwierdzeniem ich w złym kierunku. Nasze wstrzymywanie się od jedzenia mięsa lub od noszenia trzewików wcale by im nie pomogło do lepszych pojęć, ani też nasze jedzenie mięsa i obuwania się w trzewiki nie miałyby żadnego wpływu na ich sumienie.

Inni odczuwają antypatję (odrazę, niechęć) do używania instrumentów muzycznych przy odprawianiu służby Bożej (na zebraniach itp.), tak samo jak kiedyś byli ludzie, którzy sprzeciwiali się temu aby miejsca zebrania były ogrzane i zaopatrzone w wygodne siedzenia. Tacy mogą niekiedy nadużyć słów Apostoła i twierdzić, że ich sumienia obrażają się o taką wolność braci i że dla ich dobra, wolność ta powin-

na być drugim ukroćona. Nasza odpowiedź wobec takich musi również być, że oni źle stosują ten argument Apostoła. Myślą Apostoła wcale nie było aby lud Boży uwzględniał umysłowe zboczenia niektórych, w taki sposób aby to wychodziło na ogólną szkodę Kościoła; aby duchowe korzyści Kościoła miały być poświęcane dla nich. Mimo to jednak miłość powinna zawsze mieć głos we wszystkich sprawach ludu Bożego; a nawet tacy co z powodu swej nieumiejetności nastawiliby niewłaściwie na braci, powinni być traktowani z miłością, a ich sprzeciwy itp. powinny być im rozsądnie wyperswadowane. Oni powinni rozumieć, że mają zupełną wolność czynić cokolwiek i wszystko co Pan od nich wymaga, wstrzymując się od wszelkiego pozoru złego i że ich braciom powinno się pozostawić taki sam przywilej. Jeżeli nie mogą, bez obrażenia swego sumienia, śpiewać pieśni przy akompaniamencie instrumentu muzycznego, to niech milczą, lub niech dane pieśni przepiewają sobie w domu. Chwalić Boga instrumentami muzycznymi jest zupełnie inna sprawa od jedzenia w bałwochwalni.

WŁAŚCIWE STOSOWANIE TEJ ZASADY W RÓŻNYCH OKOLICZNOŚCIACH

Nieco podobna sprawa do tej, o której pisał Apostół, mogłaby przytrafić się nam obecnie względem uczęszczania na nabożeństwa do kościołów nominalnych, Protestantkich lub Katolickich — włączając także uczestniczenie w "sakramentach", lub w "mszy". W podobnych sprawach każdy ma osobista wolność; każdy powinien być dobrze upewniony w umyśle swoim i postępować według wskazówek swego sumienia. Według naszego pojęcia, uczestniczyć w mszy w kościele Rzym. Kat., Grecko-Kat., lub Episkopalnym byłoby o wiele większym przestępstwem aniżeli siedzieć w bałwochwalni i spożywać pokarmy ofiarowane bałwanom; ponieważ msza jest szczególniejszą obrzydliwością przed Panem. (Zyd. 7:25; 10:14) Co do uczestniczenia w Wieczery Pańskiej, jak ona obserwowana jest przez większość Protestantów; nie moglibyśmy powiedzieć, aby to samo w sobie było szkodliwym. Ci co biorą w ten udział mogą rozumnie uwielbiać i czcić Boga w ten sposób, choćby nawet według Pisma świętego zrozumieli niewłaściwość tego obrządku. Mniemamy jednak, że regularne uczestniczenie w nabożeństwach Babilonu w ich mylnym objaśnianiu Wieczery Pańskiej byłoby niekorzystnym a nawet szkodliwym dla naszego duchowego rozwoju i groziłoby także potknięciem dla słabszych. Przeto naszym określeniem tej sprawy jest, że choć z jednej strony nie odczuwamy takiego ograniczenia aby obawiać się wejść do nominalnego kościoła, aby tam usłyszeć kazanie, to jednak z drugiej strony nie uważamy za właściwe popierać ich błędy przez regularne uczęszczanie na ich nabożeństwa lub zebrania — chyba tylko na takie gdzie mielibyśmy sposobność przedstawić prawdę.

Inna ilustracja tej zasady w naszych czasach może być zastosowana do upajających trunków. Nikt chyba nie zaprzeczy, że byłoby rzeczą złą dla kogokol-

wiek upić się do utraty zmysłów i w dodatku uczynić może szkodę drugim, a napewno znieślić swego Stwórcę. Kwestja wolności dotyczy tylko sprawy używania trunków w taki sposób aby nie znieślić Boga i nie czynić szkody sobie lub drugim. Wszyscy wiedzą dobrze o tem, że trunki są niebezpieczną pokusą dla wszystkich, więc naszą radą, dla tych braci co czują, że mają dość silną wolę do utrzymania się w umiarkowanym używaniu trunków, jest, aby zastosowali do siebie argument Apostoła wyrażony w powyższej lekcji i zadecydowali czy nie mogliby czasem lepiej uwielbić Boga i więcej dopomóc słabszym od siebie, gdyby swej wolności użyli w kierunku zupełnej abstynencji, czyli zupełnie wyrzekli się trunków — zamiast używać ich w sposób umiarkowany.

O ile możemy to zauważyć, pijaństwo jest najpotworniejszym złem trapiącym rodzaj ludzki w obecnym czasie. Wielu jest tak słabych z powodu upadku i dziedzictwa, że wcale nie są w stanie wyżyć się pijaństwa gdy raz w nie popadną. Czy więc byłoby za dużo żądać, aby ci co poświęcili swoje życie Bogu, ku czynieniu sprawiedliwości i ku błogosławieniu drugich — aby zaparli samych siebie w tej sprawie i tym sposobem wyrzekli się pewnych wolności i przywilejów dla dobra braci jak i dla dobra świata w ogóle?

Podobne argumenty mogą być zastosowane do używania tabaki, do grania w karty i do różnych innych pomysłów i narzędzi, przez które on przeciwnik stara się pociągać ludzi do grzechu. Należy zauważyć że argument ten, jako całość, jest argumentem miłości. W miarę jak wzrastamy w łaskach naszego Pana, w Jego duchu miłości, będziemy nietylko z radością wyzywać się wszelkich zmas ciała, dla naszego własnego dobra i aby być więcej przypodobanymi Panu, ale także starać się będziemy wyzywać wszystkiego co mogłoby wywierać zły wpływ na drugich, chociażby to było w takich rzeczach, co do których mielibyśmy zupełną wolność.

Nasz złoty tekst jest tu stosowny — on przemawia do wszystkich co stali się nowymi stworzeniami w Chrystusie. "Przetoż tedy naśladujmy tego co należy do pokoju i do społecznego budowania" — ku błogosławieniu drugich, a także ku naszemu własnemu błogosławieniu i zbudowaniu jako nowych stworzeń w Chrystusie; jako członków Jego ciała.

W. T. 1903—41.

Myśli i Zdania

Błagaj Zbawcę o pomoc
On cię chętnie chce wspomódz,
Wszak On z tobą współczuje,
On cię poratuje.

Nie narzekaj tu na braci,
Wszak to nie Anieli;
Lepiej nie sądź tu nikogo,
Będzie ci weselej.

STANEK JÓZEF
Zegarmistrz
Targ-Plac Pokoju 21 l. p. m. 2
woj. krakowskie

Lekkie Jarzmo

“Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie; weźmijcie jarzmo Moje na się, a uczcie się odemnie żem Ja cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpocznienie duszom waszym; albowiem jarzmo Moje wdzięczne jest, a brzemię Moje lekkie jest”. — Mat. 11:28-30.

JARZMO jest synonimem służebności i poddaństwa. Wszyscy na świecie znajdują się pod pewnego rodzaju jarzmem — pod jarzmem politycznym, społecznym, finansowym, handlowym, pod jarzmem grzechu, samolubstwa, pychy itd. itd. Ten co znajduje się pod jarzmem politycznym dowiadyuje się, że jest to bardzo twarde jarzmo. Musi on być gorączkowo czynnym we dnie i w nocy, musi planować, przemyślać i pracować aby tylko zdobyć dany urząd; musi badać całą sztukę światowej polityki aby pozyskać przychylność głosujących; traci czas, pieniądze i wytęży umysł, całą swą energję na zdobycie urzędu, który będąc zdobyty, nakłada na niego wiele trosk i wystawia go na ostre ataki ze strony jego nieprzyjaciół z przeciwnej partji, którzy przy lada okazji gotowi są oczernić jego charakter do najwyższego stopnia.

Znajdujący się pod jarzmem finansowym lub handlowym są tak samo przyciśnięci. Pracują długo i ciężko; przemyślają, planują, gorączkowo zabiegają i martwią się, aby tylko się **zbogacić**. Czyniąc to wpadają w sidło, które ograbia ich z prawdziwego szczęścia, jakiego bogactwo dać nie może.

Ci co znajdują się w **jarzmie społecznym** muszą również ciężko pracować i wiele poświęcać aby **wymaganiom społeczeństwa zadość uczynić**. Mało kto ze skromnych obywateli wie jak **dławiącym** jest to jarzmo bogatych, a szczególnie tych, co obracają się w towarzystwie innych będących w lepszych warunkach. Niewiasty nieraz zamęczą się w tej niezadawalniającej służbie, gdy mężowie i ojcowie wpadają w rozpacz i ruinę starając się utrzymać w finansowym kryzysie. Jarzma pychy, samolubstwa i wszelkiego rodzaju grzechu, są również twardymi jarzmami i ciężkimi brzemionami. Zrzucić z siebie wszystkie jarzma i uwolnić się od wszelkich brzemion, jest rzeczą niemożliwą w obecnym złym czasie. **Książę** tego świata, szatan, zarzucił na wszystkich **jarzmo grzechu** i nikt nie jest w stanie uwolnić nas z tego jarzma i krępujących nas więzów, tylko Chrystus, który w swoim własnym czasie i w swój własny sposób uwolni wszystkich, którzy przyjdą do Niego z wiarą i pokutą.

Chociaż jest to celem Chrystusa ostatecznie uwolnić tych wszystkich od wszelkiego jarzma i zdjąć z nich wszelkie brzemie, to jednak On widzi, że oni nie są jeszcze w stanie korzystać i cieszyć się tą chwalebą wolnością synów Bożych, przeto drogą ćwiczeń i doświadczeń On zamierza doprowadzić ich do tego stanu. Jest więc koniecznym aby ci co chcą być uwolnieni z twardego jarzma grzechu i obecnego porządku rzeczy, poddali się w zupełności Chrystusowi — aby wzięli Jego jarzmo na się. Tych

wszystkich co zrozumieli twardość innych jarzm i ciężar innych brzemion, Jezus zaprasza aby przyszli do Niego po ulgę i odpoczynek.

W serdecznej sympatji do wszystkich obciążonych i zbolałych On mówi: “Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie. Weźmijcie jarzmo Moje na się” itd. Tysiące przyjęło to miłe zaproszenie i tacy wydają jawne i wyraźne świadectwo o wdzięczności jarzma Chrystusowego i o błogości obiecanego odpoczynku. A jednak odpoczynek ten nie daje ogólnej obfitości w rzeczach doczesnych, ani nie uwalnia od trosk, od pracy i od różnych ograniczeń.

Obserwując doświadczenia Apostoła Pawła, mało kto powiedziałby, że jarzmo Chrystusowe na jego ramionach było wdzięcznym, lub że brzemie Chrystusowego dzieła, które Paweł dźwigał, było lekkim. On jednakowoż tak je rozumiał, bo poczytał sobie za zaszczytny przywilej, gdy mógł znosić różne uciski, jako dobry żołnierz Chrystusowy. Z radością poniósł stratę wszystkich ziemskich rzeczy i poczytał je sobie za śmieci, aby mógł Chrystusa zyskać i być znalezione w Nim. Radował się, że mógł być uczestnikiem ucierpień Chrystusowych, aby także mógł być uczestnikiem Jego chwały i błogostawionego dzieła w Jego królestwie.

Błogostawione dzieło! Św. Paweł rozkoszował się widokiem tej przyszłej misji, a poświęcając swe życie gorliwie i energicznie w Pańskiej służbie tutaj, starał się ujawnić gotowość swego umysłu do przyszłego dzieła. On wzięł na się jarzmo Chrystusowe; nie starał się sam sobą kierować, lecz z pokorą poddał się Chrystusowi i posłusznie szedł za Jego kierownictwem gdziekolwiek ono go prowadziło — czy to do więzienia i w kłody, do haniebnego publicznego biczowania, do kamienowania o mało nie na śmierć, do rozbicia okrętu, w niebezpieczeństwach na lądzie i morzu, pomiędzy nieprzyjaciółmi z pogan i fałszywych braci, do męczącej pracy lub naglących starań, czy do czegokolwiekby to nie było. W tem wszystkim Paweł poczytał to brzemie Chrystusowe lekkim, a Jego jarzmo wdzięcznym. O doświadczeniach swoich mówił, że są to lekkie uciski, w przesładowaniach radował się. Gdy Paweł i Syłas zostali ubiczowani, wtrąceni do ciemnego więzienia, a nogi ich zamknięto w kłody, oni radowali się z tego i śpiewali dziękczynienia Bogu.

Św. Szczepan posiadał taki sam pokój i radość, chociaż jego wrogowie kamienowali go na śmierć; i tysiące innych świętych Bożych wydawali i wydają podobne świadectwa — mają pokój i radują się wśród ubóstwa, choroby, ucisków, pokus, mnóstwa nieprzyjaciół, a nawet w ogniu gwałtownych przesładowań. Skąd to pochodzi? lub jak można pogodzić ten pokój a nawet radość z takimi warunkami? Odpowiadamy, iż jest to pokój umysłu — “Człowieka polegającego na Tobie zachowasz w pokoju, w pokoju mówię, bo w Tobie ufa.” (Izaj. 26:3) Nikt

nie pozna błogości tego odpoczynku, jeżeli go sam nie doświadczy, ani też nie prędzej może ktoś zrozumieć wielką jego wartość aż zostanie doświadczony próbą ucisku.

Pan daje klucz do tego odpoczynku gdy mówi: "A uczcie się odemnie, żem Ja cichy i pokornego serca". Zaiste, w cichym i spokojnym duchu spoczywa tajemnica odpoczynku. Być cichym to znaczy rozwijać w sobie cnotę cierpliwości, ohotnego poddania się pod wolę Bożą, oraz trwałej ufności w Jego miłość, mądrość i w Jego opatrnościowe kierownictwo;

a także aby trwać w takim stanie, bez względu czy nas drudzy chwałą czy lżą i czy znajdujemy się w warunkach korzystnych czy niekorzystnych.

Niechaj tedy wierne dziatki Boże starają się coraz więcej naśladować cichego i pokornego ducha Chrystusowego, poddając się ze spokojem Boskiej opatrności, słuchając Jego przepisów i rozkazów tak jak czynił to Jezus. Uzbrojmy się przytem w moc, której tylko On dostarczyć może i dostarczy wszystkim, którzy wzięli na się Jego jarzmo i uczą się od Niego.

W. T. 1896—78.

"Bodziec Ciała" STANEK JÓZEF ^{31.05.95.} Zegarmistrz

"A iżbym się zacnością objawienia nader nie wynosił, dany mi jest bodziec ciała, anioł szatan, aby mię policzkował, żebym się nad miarę nie wynosił. Dlatego trzykroć Pana prosił, aby odstąpił odemnie, ale mi rzekł: Dosyć masz na łasce Mojej; albowiem moc Moja wykonywa się w słabości. Raczej się tedy więcej chlubić będę z krewkości moich, aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa. Dlatego się kocham w krewkościach, potwarstwach, w niedostatkach, w prześladowaniach i w uciskach dla Chrystusa; bo gdym jest słaby, tedym jest mocny". — 2 Kor. 12:7-10.

S A to słowa zwyciężającego świętego, poddającego się pokornie pod Boską wolę. Pomimo zacności, wierności, prawdziwości i silnego charakteru, jakimi to przymiotami odznaczał się Apostół Paweł, on jednak dobrze zdawał sobie sprawę z tego, że był członkiem upadłego rodu i że w podobieństwie do wszystkich ludzi podpadał różnym ułomnościom. Bóg powołał go do najważniejszego i najchwalebniejszego dzieła — aby zaniósł Ewangelię poganom; a dla dobra całego Kościoła dane mu było specjalne objawienie, nawet ponad wszystkich innych wielce zaszczyconych i umiłowanych Apostołów. Św. Paweł był zachwycony umysłową wizją aż do trzeciego nieba, czyli do **nowej dyspensacji**, do tysiącletniego panowania Chrystusowego i widział rzeczy (niezawodnie Boski plan, jak on objawiony jest nam teraz, przeważnie przez jego pisma, w świetle prawdy przyświecającej w czasie żniwa, **lecz**) których nie godziło się mówić w owym czasie, ponieważ nie były one przeznaczone dla Kościoła **naonczas** (2 Kor. 12:4). Na Apostole Pawle ciążyła troska o wszystkie Zbory powstałe z pogan, więc **wielką była** odpowiedzialność zajmowanego przez niego stanowiska. Chociaż stanowisko to było pełne doświadczeń i ciężkiej pracy i wymagało wielkiej odwagi, **gorliwości**, energii i zaparcia samego siebie, **lecz** było także nader zaszczytnym. ↓

Św. Paweł oceniał ten zaszczyt tak **bliskiej** społeczności i służby z Panem, a ocenę swoją **zademonstrował** niezmordowaną gorliwością i entuzjazmem. Jednakowoż nawet w tem Pan spostrzegł pewne osobiste niebezpieczeństwo dla Swego umiłowanego i wiernego Apostoła — niebezpieczeństwo pychy i wyniosłości, które, gdyby się rozwinęły, wnet uczyniłyby go nieodpowiednim do dalszej służby i ograbiłyby go z przyszłej nagrody. Przeto Pan dozwolił, aby przyszedł na niego bodziec ciała. Przyszedł on z dozwolenia

Pańskiego, lecz nie był on z Pańskiej ręki, ale, jak zapewnia o tem sam Apostół, był on posłańcem szatana, "aby go policzkował".

Słowo bodziec oznacza coś co kole. W tłumaczeniu angielskim w miejscu tem użyte jest słowo "kolec". Kolec w ciele jest zawsze rzeczą bolesną, więc cokolwiek to było, było ono czemś takim, co zadawało Pawłowi ciężkie doświadczenie. Na początku on myślał tylko o bóle i niewygodzie, jakie mu to sprawiało, oraz o przeszkodzie, jaką mu niekiedy stawiało w jego służbie Panu. Było to posłańcem szatana, więc Apostół radby się tego pozbyć. Trzy razy prosił Pana o zdjęcie tego; lecz nie, to miało pozostać i Pan łaskawie dał mu zrozumieć, że aczkolwiek było to bardzo niepożądane dla ciała, to jednak było korzystnym dla jego duchowego dobra, bo inaczej on mógłby się nad miarę wynieść.

Tę skomplikowaną słabość Apostół przyjął z pokorą. Nie sprzeciwiał się temu i zaczął się nawet tem chlubić; nie szemrał przeciwko Panu za to, że nie odjął od niego tego bodźca, lecz przeciwnie ze spokojem i radością przyjął Pańskie rozsądzenie jego serca i siły, oceniając miłość, jaką Pan okazał jemu osobiście iż mógł usługiwać całemu Kościołowi. Chwała niech będzie za to Panu! On wybiera Swe narzędzia, które oczyszcza, ociosuje i ogładza dla tem skuteczniejszej służby, umacniając je w potrzebną siłę do służenia Jego ludowi; jednak w całej tej męczącej i mozolnej służbie On ma szczególniejszą opiekę także nad temi ochotnymi i wiernymi narzędziami. Pan nie dozwoli, aby którekolwiek z tych narzędzi miało być doświadczone ponad możność wytrzymałości, ani też nie dozwoli na wywyższenie, bez bodźca w ciele dla zachowania równowagi.

Odpowiedź na modlitwę Apostoła, chociaż nie była według jego prośby, to jednak była **błogą** pociechą — "Dosyć masz na łasce Mojej (łaska Moja będzie ci wystarczającą); albowiem moc Moja wykonywa się (ujawnia się) w (twojej) słabości".

Jest to również **błogą** pociechą dla każdego serca prawdziwie oddanemu Panu. Ile to wiernych jest i teraz strudzonych różnymi pokusami i doświadczeniami! Niezawodnie, że wielu z nich prosiło Pana gorąco, aby odjął tę lub tamtą próbę albo utrapienie; lecz ten męczący kolec nadal pozostał ku ich ćwiczeniu i udoskonalaniu. Niechaj wszyscy tacy, za przy-

kładem św. Pawła, dadzą posłuch słowom Mistrza: "Dosyć masz na łasce Mojej". Cóż z tego, że inni przyjaciele cię opucili, jeżeli masz Moją łaskę i miłość, to czyż one ci nie wystarczą? Cóż z tego, że ciało niekiedy słabnie, a serce ci mdleje, moc Moja dopełni twoje braki, a postępując Moją drogą poznasz, że słabość twoja tylko tem więcej zamanifestuje Boską moc.

Któreż szczerze dziecko Boże nie rozpoznało, że w chwilach największej potrzeby i odczuwanej niemocy, słabość jego została zasilona mocą z wysokości? A gdy już zostało dokonane zadanie, do którego Pan je powołał, a do wykonania którego ono czuło się tak niekompetentne, czy nie rozpoznało ono w tym wyniku cudownej mocy Bożej?

Na widok tak łaskawego zarządzenia ku zastąpieniu jego słabości mocą Bożą wierny Apostół z pokorą oświadczył: "Raczej się tedy więcej chlubić będę z krewkości (ułomności) moich, aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa". Wynałożywszy całą swoją energję i używając wiernie swe zdolności na ile tylko było go stać, on wielce się uradował, gdy rozpoznał, że ręka Pańska współdziałała z nim — przez cuda, przez znaki i przez demonstrację ducha i mocy (Żyd. 2:4; Dz. Ap. 19:11; 1 Kor. 2:4). Te demonstracje Boskiej mocy dopełniające wiernie używanie przez Pa-

wła jego naturalnych zdolności, były Pańskiem za-
twierdzeniem tego wszystkiego, co Paweł czynił —
były to manifestacje Boskiego uznania tak w jego
własnym pojęciu jak i w oczach drugich, a jako wy-
nik tego były przyczyną wielkiej radości.

Wraz z Apostołem jest również przywilejem wszy-
stkich dziełek Bożych, że ich słabości mogą być za-
stąpione Boską łaską, gdy one z pokorą i wiernie
używają swoje talenta w Pańskiej służbie. Tak więc
wszyscy wierni mogą radować się w uciskach, poku-
sach i słabościach, bo Bóg to wszystko może opano-
wać i pokierować tak, aby wyszło ku Jego chwale.

Jednakowoż radować się w uciskach, znosić pokor-
nie i cierpliwie bolesny bodziec w ciele i nawet chlubić
się w takich osobistych nieudolnościach, aby moc
Chrystusowa stała się jawniejszą, jest niemożliwym
dla innych jak tylko dla tych, których serca są w zu-
pełnej zgodzie z miłującymi zarządzeniami Bożymi.
Jeżeli serce napełnione jest pychą, ambicją, albo za-
miłowaniem bogactw, sławy lub ziemskich stanowisk,
to radowanie się w uciskach jest niemożliwe. Lecz
gdy stare ambicje i cielesne pożądliwości są usmierca-
ne, a wiara, miłość, nadzieja i gorliwość są żywe i
czynne, to odczuwać będziemy nad sobą Boską łaskę
i wtedy możemy radować się w każdym doświadcze-
niu.

W. T. 1894—391

31.05.95

Nieumiarkowanie

Lekcja z Przypowieści Salomonowych 23:29—35.

"Wino czyni pośmiewcę, a napój mocny zwajcę; przetoż
każdy, co się w nim kocha nie bywa mądrym". —

Przyp. Sal. 20:1.

NIEUMIARKOWANIE jest jednym z najgor-
szych przekleństw, trapiących ludzkość. Nawet
ci, co są jego niewolnikami przyznają siłę i
prawdziwość powyższego tekstu. Wychodzi na to, że
każdy, kto zostanie opanowany fatalnym wpływem
pijaństwa staje się niewolnikiem tego nałogu — a
szczególnie, gdy został więcej osłabiony upadkiem,
który przez sześć tysięcy lat osłabia fizyczną i umy-
słową żywotność ludzką. Tylko ci, co rozumieją, że
odziedziczone słabości mają wiele do czynienia z pi-
jaństwem, mogą sympatyzować z więcej upadłymi i
mogą właściwie pojąć dla czego pijaństwo wywiera
na niektórych większy wpływ aniżeli na innych. Cho-
ciaż politowanie i sympatja są w takich wypadkach
właściwe, to jednak musimy takowe ujawniać umiar-
kowanie, jeżeli chcemy upadłym i słabym dopomóc.
Żaden nie jest tak słabym i zdegradowanym, aby już
nie miał żadnej podstawy charakteru, przeto zamiast
zbytniego ubolewania nad pijakiem, należy raczej sta-
rać się, aby wzmocnić jego charakter i zachęcać go
do porzucenia tej słabości.

Słabi i więcej zdegradowani pod tym względem po-
winni być zachęceni do zrozumienia, że posiadają si-
łę woli, która wiele dopomoże im do wyrobienia cha-
rakteru, jeżeli tylko będą jej używać. Jednakowoż

tak oni jak i wszyscy powinni wiedzieć, że największa
siła i podnieta dla charakteru przychodzi z góry; i że
nawet najslabsi pod względem cielesnego zdegrado-
wania mogą otrzymać taką pomoc dla ich serca i u-
mysłu z obietnic, napomnień i zachęceń Boskiego Sło-
wa, że mogą stać się mocnymi w Panu i w sile mocy
Jego. Każdego dnia potrzeba nam siły naszej woli do
pokonywania słabości naszego upadłego ciała, lecz
ponadto potrzeba nam czegoś więcej — potrzeba nam
"łaski ku pomocy w każdym czasie potrzeby". Ma-
my się także nauczyć, gdzie tej łaski można uzyskać
i jak przystępować do tronu niebiańskiej łaski, aby
tego potrzebnego błogosławieństwa dostąpić.

Tu zachodzi potrzeba przyswojenia sobie nauk
Chrystusowych — upewnienia się, że Bóg zna nasze
słabości i sympatyzuje z nami, we właściwym znacze-
niu tego słowa, oraz, że Jego zarządzenie w Chry-
stusie jest takie, że On może być sprawiedliwym, a
jednak usprawiedliwiający tych, co wierzą w Jezusa
— że może być sprawiedliwym, a jednak przebaczyć
nam nasze grzechy i dostarczyć nam siły i pomocy
potrzebnej do zwycięstwa.

Tym co mają nieumiarkowanych przyjaciół lub są-
siadów, nad którymi chcieliby wyrzucić korzystny
wpływ, radzimy aby odwoływali się do ich woli, do
ich szacunku dla samych siebie, wykazując im dobre
skutki umiarkowania, a złe skutki nieumiarkowania,
nawet z punktu zapatrywania światowego i społecz-
nego. Radzimy im iść jeszcze dalej i zachęcać takich,

że przez wzgląd na słabość ich woli ujawnionej w ich nieumiarkowaniu, oni powinni rozeznąć, że chociaż wszyscy ludzie potrzebują Zbawiciela i pomocy, której tylko On udzielić może, to jednak im słabsza wola tem większa potrzeba Zbawiciela i Jego pomocy. Gdy czujemy się słabi w swej własnej sile i gdy z tego powodu jesteśmy pobudzani do uczynienia przymierza z Bogiem i do opierania się na Jego sile, wtedy jesteśmy mocni.

Uczynimy tę lekcję krótką, ponieważ nie mamy powodu do przypuszczenia, że pewna liczba naszych czytelników znajduje się w niewoli pijaństwa. Wiemy, że kogo Syn wyswobodzi ten jest prawdziwie wolnym i przypominamy wszystkim, iż ona większa wolność, którą otrzymujemy w Chrystusie przez jasne zrozumienie Boskiego planu, powinna nas coraz więcej pobudzać do doprowadzenia naszych talentów i wszelkich władz naszego umysłu i ciała do zupełnego posłuszeństwa woli Bożej i do rozumnej służby Jemu. Ci co myślą tą się powodują, rozumieją napewno, że nie mają do stracenia żadnych władz umysłowych ani cielesnych. Zrozumieją, że należą do Pana i że mają uwielbiać Go w swym ciele i duchu, które są Jego (1 Kor. 6:20). Poznają również, że są tylko szafarzami i że wszelkie nadużycie talentów, czy to przez pijaństwo, czy w jaki inny sposób, byłoby nadużyciem powierzonego im szafarstwa i prowadziłyby ich do stanu, w którym Pan nie mógłby im powiedzieć: "Dobrze służył dobry i wierny."

Zachęcając do umiarkowania i odradzając nieumiarkowanie pod względem wszelkiego rodzaju upijania się, czujemy jednak, że poświęceni Panu potrzebują szczególnej lekcji względem upajających wpływów tego świata, przychodzących na nas jako "nowych stworzeń". Można upoić się bogactwem,

przepychem, wygodami, które to rzeczy pobudzają duszę do mówienia: "Odpocznij sobie; zapomnij twoje przymierze ofiary — aby postępować śladami Jezusa, a być umarłym dla świata i jego dążeń". Można upoić się przyjemnościami, modą, pychą i różnymi pozadliwościami, które imponują nowemu stworzeniu i różnymi przewodami śmiertelnego ciała starają się upoić i znieczulać nowy umysł, aby uczynić go głuchym względem duchowych rzeczy i obojętnym względem naszej gorliwości dla Pańa, Prawdy i braci; a wreszcie, aby pozwolił nam zabiegać o rzeczy uznawane przez świat, przyjemne dla naszego ciała i zgodne z życzeniami i upodobaniami naszych przyjaciół. Wobec wszystkich takich upajających ułud nasza odpowiedź powinna być: Nie!! ponieważ wyrzekliśmy się tych rzeczy i poświęciliśmy nasze życie w przymierzu, że odtąd będziemy umarłymi dla ziemskich rzeczy, a żywymi Bogu. Nasze radości, nasze przyjemności i nasze upajania muszą być duchowego rodzaju. Musimy stać się tak rozentuzjazzmowanymi i zachwyconymi rzeczami niebieskimi, radością, pokojem i błogosławieństwem, jakie towarzyszą naszemu karmieniu się przy Pańskim stole i przywilejem posiadania Jego ducha, że upajanie się rzeczami ziemskimi będzie miało coraz mniej pociągu dla nas. Ef. 5:18.

"Duszo, znaj więc twe zbawienie;
Wstań nad grzech i troski swe;
Radość znajdziesz w każdym stanie,
Wieść do Pana serca mdle.
Myśl o duchu, co jest w tobie,
O błogościach Ojca twych;
I jak Jezus zbawił ciebie;
Jakże dóbr żałujesz twych?"

STANEK JÓZEF
Zegarmistrz
Nowy Jąg - Plac Pokoju 21 I. p. m. 2
woj. krakowskie

W. T. 1901—286

31.08.95.

Pasterska Rada

ZAUWAŻYLIŚMY pewne podobieństwo między rzeczami duchowymi, a naturalnymi. Jeżeli chcemy się wzmocnić, musimy przyjmować pokarm. Słowo Boże jest pokarmem dla Nowego Stworzenia w Jezusie Chrystusie — mleko dla niemowląt, twardy zaś pokarm dla dorosłych. W miarę jak karmimy się obietnicami zawartymi w Słowie Bożem, wzmocniają one nasze serca i nerwy, dodają energii do cierpliwego znoszenia różnych trudności, pobudzają do służby dla chwały naszego Króla, czynienia dobrze braciom naszym i do naszego duchowego budowania się. Zauważyliśmy, że wogóle wielu Chrześcijan przestało pożywać pokarm duchowy, którego Bóg udziela dla odżywiania swych dzieci. Oni przeto, będąc obciążeni troską o życie doczesne, omamieni bogactwami, w pogoni za pieniędzmi i będąc oddani przyjemnościom i sprawom codziennym, są słabi i duchowo chorzy, a nawet zasnęli względem spraw duchowych. — Marek 4:18, 19.

Od czasu gdyśmy doszli do poznania Teraźniejszej Prawdy, coraz więcej i więcej łakniemy pokarmu duchowego. Z dnia na dzień wzrastamy przez zaopatry-

wanie się w rzeczy odżywiające. Lubimy mocny pokarm. Znajdujemy przyjemność w przeżywaniu go. Badanie Pisma św. po całym świecie robi wielkie postępy, czego przed tem nie było. Stowarzyszenia Badaczy Pisma św. są znane ze swej znajomości Słowa Bożego tak zbiorowo, jak i pojedynczo. Świat, a szczególnie "Świat Chrześcijański" zwraca na nie uwagę.

Tu należy zauważyć niebezpieczeństwa grożące Badaczom Pisma św. Na te niebezpieczeństwa zwracamy szczególną uwagę kierowników zgromadzeń, z powodu nieumiejętnego używania tych duchowych darów. Najpierw, jak to się praktykuje w sposób naturalny, że spożywamy pokarmy płynne i twarde, podobnie i przy zastosowaniu pokarmów duchowych. Przez pokarm twardy rozumiemy to, co wymaga duchowego przeżywania, to jest umysłowe badanie, przyswajanie itp. Przez to otrzymujemy siłę. Pokarm płynny można przyrównać do rzeczy, które nie stanowią dogmatu, jak nabożeństwa, napominania, świadczenie o Bogu i naszej łączności z Nim, jak również o Jego Opatrzności nad nami. Zgromadze-

nie, które zaniedbuje tego pokarmu, odczuwać będzie niedostatek. Jak organizm nasz wymaga płynów dla wprowadzenia soków pożywczych do wszystkich części tegoż, tak duchowny organizm wymaga również odpowiedniego pokarmu, któryby dostarczył każdemu członkowi, a przez to i całemu organizmowi siły odżywczej, która jest nauka Chrystusowa.

Wiadomo, że obydwa te pokarmy są niezbędne, lecz korzystniej jest nie używać obydwu naraz. Kto przy pokarmach twardych używa dużo płynu, otrzymuje mniejszą korzyść z tych pokarmów, ponieważ są one mniej przeżuwane. Trawienie rozpoczyna się w u-

stach, gdzie pokarm mieszany jest ze śliną, płyny więc przeszkadzają wtedy najważniejszej czynności trawienia. Dlatego wszyscy lekarze zalecają, aby przy jedzeniu nie używać nadmiernie płynów lecz należy używać płynów we właściwym czasie i w odpowiedniej ilości. Radzimy, aby przy ucztowaniu duchownem, nauka Słowa Bożego powinna być dobrze przeżutą z małą domieszką oświadczeń, napominań i zewnętrznych objawów pobożności, aby przyniosła należyty pożytek. Tak więc, niech rzeczy te będą użyte we właściwej mierze i we właściwym czasie.

W. T. 1915—283

31. 9. 52.

Odpowiedzi Brata Russell'a

JEDNANIE — O jakiej klasie mowa.

Pytanie (1911):—“Przetoż na miejscu Chrystusowem poselstwo sprawujemy, jakoby was Bóg upominał przez nas, prosimy (was) na miejscu Chrystusowem, jednajcie się z Bogiem.” Do jakiej klasy odnosi się Apostół, gdy mówi jednajcie się z Bogiem?

Odpowiedź:— Trudność w wyrozumieniu tego tekstu polega na tem, że tłumacze dodali pewne słowo, którego dodawać nie powinni. Tekst ten po opuszczeniu słowa nawiasowego czyta się następująco: “Przetoż na miejscu Chrystusowem poselstwo sprawujemy, jakoby Bóg upominał przez nas, prosimy na miejscu Chrystusowem, jednajcie się z Bogiem.” Zachęcamy do tego wszystkich mających uszy do słuchania. Nie zachęcamy do tego tych, co już wierzą, ponieważ każdy, który przyszedł do Chrystusa został już pojednany z Bogiem przez śmierć Syna Jego i jest wraz z nami współdziedzicem Chrystusowym i współsługą łaski Bożej, której i my służymy. Wszyscy członkowie Kościoła są przedstawicielami Bożymi i Chrystusowymi w tem znaczeniu, że mówią tym, co mają uszy do słuchania: “Jednajcie się z Bogiem.” To też Pan na innem miejscu mówi: “Kto ma uszy niechaj słucha”. 578

GRZECH — Przebaczony a Odpokutowany.

Pytanie (1914):— W stosunku do grzechów częściowo dobrowolnych czy wymierzoną jest kara za część dobrowolną? Jeżeli grzech został odpokutowany, czy jest wtedy zmazany?

Odpowiedź:— Chrystus Pan umarł za grzech Adama, to jest za grzech pierworodny i za wszystkie grzechy, wynikające z grzechu pierworodnego. Grzech Adama oddziałł na cały rodzaj ludzki, który stał się fizycznie, umysłowo i moralnie chorym-słabym. Z tego powodu posiadamy nasze własne odziedziczone słabości, a nietylko z nimi musimy prowadzić walkę, ale także ze słabościami wszystkich, co nas otaczają.

Od chwili, gdy ktoś został spłodzony z Ducha świętego, wszystkie rzeczy stały się nowemi. Członkowie klasy Maluczkiego Stadka wolni są od potępienia, wszelkie potępienie zostało od nich odjęte. Przypisanie zasług Chrystusa ich ciału, uczyniło ich doskonałymi przed obliczem Bożem i stali się Nowemi Stworzeniami.

To Nowe Stworzenie weszło w przymierze z Bogiem, że będzie postępować śladami Jezusa. W obecnym czasie — jak mówi Apostół — ten skarb mamy w naczyniach glinianych, to znaczy, że mamy go w warunkach niekorzystnych. Mamy również trudności od tych, co się wokoło nas znajdują, a także i od Szatana, który się nam sprzeciwia. Zatem wszystkie grzechy, które są wynikiem tych przeciwnych i nieprzyjaznych warunków, a na które wola nasza nie zezwala, są pokryte zasługami Chrystusa. Jeżeli kto z tych Nowych Stworzeń czyni poniewolnie coś, co jest przeciwnego woli Bożej, tacy nie potrzebują pozostawać w potępienym stanie, ale powinni natychmiast udać się do tronu łaski, aby otrzymać miłosierdzie, przebaczenie i pomoc w potrzebie.

Przypuścmy, że grzech nie jest tylko wynikiem pokusy, ale jest tam pewna część zezwolenia lub ociągania się tak, że dziecko Boże jest odpowiedzialne, co wtedy? Na to odpowiadamy, że może z tem jeszcze przystąpić do tronu łaski i ta część, która nie była dobrowolną może być przykrytą przez zasługę Chrystusa, zaś część, co jest dobrowolną zasługuje na karę, którą też **napewno otrzyma**. Ojciec Niebieski nie dozwoli, aby Jego dzieci błąkały się bez Jego pomocy. Kara dopełni pokuty za ten grzech i zostanie zmazany. Sprawiedliwość wówczas nic nie ma przeciw niemu.

Pismo święte uczy, że dziecko Boże, gdyby grzeszyło dobrowolnie, to grzech taki nie byłby darowany, ani kara nie byłaby dostateczną na odpokutowanie. Karą za taki grzech byłaby śmierć — wtóra śmierć. Gdyby ktoś grzeszył bezwiednie, w zupełnej nieświadomości, taki grzech jest zupełnie odpuszczony po odwołaniu się do drogocennej krwi Zbawiciela. Jeżeliby ktoś grzeszył częściowo z nieświadomości a częściowo dobrowolnie, natenczas pierwsza część będzie darowaną, a druga część musi być odpokutowaną.

Apostół Paweł oświadcza: “Gdybyśmy się sami rozsądiali nie bylibyśmy sądzeni, lecz gdy sądzeni bywamy od Pana bywamy ćwiczeni, abyśmy z światem nie byli potępieni” (1 Kor. 11:31,32). Ćwiczenie Powód, dla którego Pan zsyła takie ćwiczenia jest, to jest właściwą karą za dobrowolne przestępstwa. abyśmy nauczyli się więcej czuwać nad sobą. 655

Echa z Konwencji

Z KONWENCJI OGÓLNEJ, KRAKÓW—POLSKA

Kraków, dnia 12-go czerwca, 1935.

Do wszystkich Braci i Sióstr w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Wiara, Nadzieja i Miłość Boża niech się wam pomnażają i wzmacniają Was w codziennym życiu, przez Wodza Zbawienia naszego Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem naszym jest powiadomić Was i podzielić się z Wami tą radością i pociechą, którą sami zostaliśmy pocieszeni przez naszego wielce miłościwego Ojca Niebieskiego.

Mieliśmy z łaski Bożej, trzecią z rzędu ogólną konwencję w Krakowie, urządzoną wspólnym wysiłkiem Zborów braci wolnych, w dniach, 8, 9 i 10-go czerwca, b. r. Zjechało się z różnych stron Polski około 800 braci i sióstr i Bóg Najwyższy wielce nam te trzy dni pobłogosławił, tak, że wszyscy się bardzo błogo czuli, i można było odczuć, że duch Boży i Chrystusowy napełniał serca i miejsce gdzie lud Boży się zgromadził. Możemy powiedzieć, że słowa zapisane w Dziejach Ap. 4:32 "A onego mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna", wypełniały się przez te trzy dni uczy.

Przemawiało 18-tu braci starszych na różne tematy i wszyscy starali się według zdolności stosować do słów Neh. 8:7-8. "Bo czytali w księgach zakonu Bożego wyraźnie, a wykładając zmysł (znaczenie) objaśniali to co czytali.

Dla bliższej informacji poniżej podajemy tematy wszystkich przemówień:— 1) Budowa Prawdziwego Kościoła Bożego"; 2) Pilność"; 3) "Bieżenie do kresu"; 4) "Wierzący, jako drzewo". 5) "Oczekiwanie sprawiedliwych na Królestwo Boże"; 6) "W czym mamy być utwierdzeni?"; 7) "Znaczenie Tęczy"; 8) "Kogo mamy najwięcej miłować?"; 9) "Co mamy budować na prawdziwym gruncie Chrystusie?"; 10) O Posłach Niebieskich i ich poselstwie"; 11) Zebranie świadectw; 12) "Słowo Twoje jest Prawdą"; 13) "Jakie nazwy Biblijne ma Kościół Chrystusowy?"; 14) "Miłość w porównaniu do Sprawiedliwości"; 15) "Marnotrawstwo duchowe"; 16) "Słowo Boże jest naszym nauczycielem"; 17) "O Chrzcie"; 18) "Słowa zachęty i napomnienia".

Miło nam także było widzieć jak 62 braci i sióstr okazali swoje poświęcenie się prawdziwemu Bogu na służbę przez przyjęcie chrztu. Życzymy im z głębi serc ażeby ten bieg szczęśliwie dokonali. Możemy przez to rozumieć, że jeszcze tu i ówdzie są tacy co starają się opuszczać ten wielki Babilon przed gniewem Bożym, który ma go zrównać z ziemią.

Następnie podczas konwencji zostało jednogłośnie wybranych trzech pielgrzymów do obsługi zgromadzeń br.: br. A. Stahn, J. Gumieła i J. Gładyszek, zaś dwóch braci pielgrzymów co dotąd służyli t. j. br. W. Wojtkowski i br. A. Kręt, zostali na ich własne żądanie zwolnieni z powodu spraw rodzinnych, lecz w miarę potrzeby będą nadal częściowo służyć, ponieważ zapotrzebowanie coraz większe jest do dawania świadectwa światu, a szczególnie do służenia braciom w Chrystusie.

Przewodniczącym do załatwiania formalności prawnych stosownie do wymagań Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, został wybrany nadal br. Stahn.

Kasa pozostała jak dotąd w Kątach. Wszelkie sprawy zostały zdecydowane na okres dwóch lat.

Przy zakończeniu wszyscy uczestnicy wyrazili życzenie, ażeby sprawozdanie z tej konwencji umieszczono w Straży, dodając bratnie pozdrowienie, i życzenia wszelkich łask i błogosławieństw Bożych, dla wszystkich braci i sióstr w Chrystusie, abyśmy w końcu mogli zejść się u stóp Jezusowych na tej wielkiej uczcie Barankowej.

Uczestnicy Ogólnej Konwencji w Krakowie.

SPRAWOZDANIE KASJERA

Drodzy w Panu Bracia i Siostry!

Z okazji trzeciej konwencji ogólnej, jaka przy Boskiej pomocy odbyła się w dniach 8, 9 i 10 czerwca br., uważam sobie za obowiązek zdać sprawozdanie finansowe z kasy międzyzborowej i proszę braci o umieszczenie tego sprawozdania w Straży:—

Od poprzedniej konwencji ogólnej, czyli od 1-go Listopada, 1933 roku, do ostatniej konwencji, t. j. do 10-go Czerwca, 1935 roku, wpłynęło do kasy, Zł. 1909.96
Wydano na Pracę Pańską.....Zł. 1362.06

Pozostaje w kasie.....Zł. 547.90

Życząc wszystkim błogosławieństwa Bożego i wytrwania na wąskiej drodze, pozostaję z bratnim pozdrowieniem

Pogoda Piotr

Z MAJDANU STAREGO — POLSKA

Majdan Stary, dnia 18 czerwca, 1935.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry!

Łaska i pokój Boży niech będzie z Wami przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragniemy skomunikować się z braćmi i siostrami tej samej kosztownej wiary naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, którzy jesteście rozproszeni w różnych częściach ziemi, aby podzielić się ze wszystkimi świętymi bogactwem łaski Bożej, której doznaliśmy na trzydniowej konwencji, która za pomocą Bożą i przy wspólnych wysiłkach braci i sióstr tutejszej okolicy, odbyła się w dniach 15-17-go czerwca, br. we wsi Majdanie Starym, pow. Biłgorajskiego. Była to wielce ubłogosławiona Uczta, na którą zjechało się dość licznie braci i sióstr z różnych okolic w liczbie około 200 osób.

Duchowym pokarmem służyło 7 braci. Wykłady były budujące i na czasie. Przez całe trzy dni Okna Niebieskie nad nami szeroko były otwarte i symboliczny deszcz błogosławieństwa obficie skrapiał serca wszystkich uczestników (Mał. 3:10, Ezech. 34:26), co dało się zauważyć szczególnie na zebraniu świadectw, w którym bracia i siostry ze łzami w oczach wyrażali uczucia radości, jaką ich serca były napełnione.

Tym większa była nasza radość widząc, że jeszcze są serca szczerze, pragnące wiernie służyć Bogu, poświęcając się Jemu na służbę. Na tej konwencji 13 osób (5 braci i 8 sióstr), okazali swoje poświęcenie się Bogu przez chrzest. Niech ich Bóg Najwyższy ma w swej Ojcowskiej opiece i udziela im pomocy, aby mogli w tym dobrym przedsięwzięciu wytrwać przy Panu.

Przy zakończeniu uchwalono jednogłośnie, aby od uczestników tej konwencji przez łamy Straży wysłane było chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim braciom i siostram w Chrystusie, życząc obfitych łask i błogosławieństw Bożych. Zakończono tę błogą duchową ucztę pieśnią "Zostań z Bogiem" i po serdecznym i wzruszającym pożegnaniu, dzieląc się chlebem uczestnicy rozjechali się do domów.

Pozostajemy w miłości bratniej

Uczestnicy Konwencji w Majdanie.

Z ST. EFIENNE — FRANCJA

Drogo umiłowani w Jezusie Chrystusie bracia i siostry. Łaska i Pokój niechaj obfitują z Wami przez poznanie Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa. Pragniemy znowu podzielić się z Wami radością i błogosławieństwem jakich Ojciec Niebieski dozwolił nam doznać na dwu-dniowej uczcie duchowej podczas Zielonych Świąt. Chociaż jesteśmy oddaleni od innych zborów, to jednak bracia z Północnej Francji, z Lens, dzielili z nami społeczność przysyłając nam jednego brata Starszego, co sprawiło nam radość, widząc bogactwo ich szczerości. Również trzy siostry i czterech bra-

ci okazało swoje poświęcenie przez zanurzenie w wodzie. Życzeniem naszym dla nich jest ażeby Bóg Najwyższy raczył przyjąć ich ofiarę i udzielił Łaski i miłosierdzia aż do zwycięstwa. Również zostało uchwalone by zasiać przez Łamy Straży braterskie pozdrowienie dla wszystkich braci i siostr we Francji w Polsce i poza oceanem jak również życzenia wszelkich łask i błogosławieństw Bożych, ażeby Bóg Najwyższy raczył napełnić wszelkie potrzeby według bogactwa Swego w chwalebnych rzeczach w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Pozostajemy w miłości bratniej,

Zbór Pana w St. Efiemie.

Z NO. BROOKFIELD, MASS.

Drodzy bracia i siostry w Jezusie Chrystusie Panu naszym.

Miłosierdzie Boże i Jego Opatrzność niech będą z Wami przez Zbawcę i Orędownika naszego Jezusa Chrystusa.

Niniejszem dzielimy się z Wami drodzy bracia i siostry, błogosławieństwami jakich doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, która odbyła się w naszej miejscowości dnia 2-go czerwca, b. r. Złączeni węzłami bratniej miłości wszyscy uczestnicy przesyłają serdeczne, Chrześcijańskie pozdrowienie, wszystkim braciom i siostronom rozproszonym po całym świecie.

Za Zbór Pana w No. Brookfield,
J. W.

Z SUFFIELD, CONN.

Drodzy, w Chrystusie bracia i siostry.

W dniu 7-go lipca br. mieliśmy przywilej urządzić jednodniową ucztę duchową w Suffield, Conn. Chociaż pogoda w tym dniu nie dopisała, to jednak sporo braci i siostr zjechało się z okolicznych zgrupowań.

Wykładami usłużyło czterech braci, zaś miejscowi bracia i siostry, pomimo, że jest ich bardzo mało, ugościli przyjezdnych obfitym pokarmem cielesnym. Przed zakończeniem było ogłoszone, że następna taka konwencja odbędzie się 4-go sierpnia w Danielson, Conn.; zdecydowano również aby z tej konwencji przesłać przez Łamy Straży chrześcijańsko-braterskie pozdrowienie wszystkim w Panu tak w Ameryce jak i za oceanem.

Pozostajemy złączeni w jednej nadziei,

Uczestnicy Konwencji w Suffield, Conn.

LIST OTWARTY DO WSZYSTKICH BRACI W POLSCE

Strzemieszyce dnia 12-go czerwca, 1935 r.

Drodzy i umiłowani w Panu Bracia i Siostry.

Niech Bóg Najwyższy ma Was w Swojej Ojcowskiej opiece i udziela wam mądrości z góry pochodzącej ku rozeznaniu woli Jego i wspomaga was mocą Ducha świętego do bojowania "onego dobrego boju wiary" aż do zwycięstwa, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Przy łasce i pomocy Bożej miałem sposobność i przywilej przez kilka lat odwiedzając zgromadzenia w Polsce służyć braciom i dzielić się słowem Bożem. Obecnie warunki zmusiły mnie do zwolnienia się ze stanowiska, które dotąd zajmowałem, na którym doznawałem wiele błogosławieństw Bożych i doświadczyłem niejednokrotnie, widocznej dla mnie Jego Ojcowskiej opieki. W takich okolicznościach, gdzie pomoc ludzka byłaby bezskuteczną a moje wysiłki bezsilne, to wtedy z niespodziewanej strony pomoc przychodziła, a co było widocznym dowodem opieki Bożej.

Do zwolnienia się z tej służby nie skłoniły mię napotykane trudności (których wiele było, a w których Pan zawsze dawał zwycięstwo, więc ufając Jego opiece nie zwracałem uwagi na nie) — ani też jakies zniechęcenie, lecz poprostu warunki rodzinne wymagają pobytu w domu głowy rodziny,

co jest też naszym ~~wielkim obowiązkiem~~.

Pomimo moich ~~najlepszich starań~~ i starań ażeby zawsze być pożytecznym i wiernym ~~robotnikiem~~ robotnikiem, jakoteż jednak dobrze zdaję ~~nie być~~ braci i siostr w Panu, to ści, które nieraz mogły ~~być~~ z moich niedoskonałości jakimś słowem lub ~~inaczej~~ do skrzywdzenia koczował się przezemnie ~~urządzeniem~~ urzędowaniem. Przeto jeżeliby ktoś zapewniając równocześnie ~~mi~~ takiego bardzo przepraszam, iem się obrażony, starając ~~się~~ raczej upatrywać w braciach i siostrach ~~ich~~ ich wady i niedoskonałości, od których żaden z nas nie jest wolnym.

Wyrażam również ~~moje~~ i podziękowanie wszystkim braciom i siostronom tak ~~w~~ jakoteż i poza granicami ofiarności przez czas mojej ~~pracy~~ pracy Pańskiej, a z której korzystałem.

Dziękuję również braciom ~~z~~ z Kóz, którzy w najtrudniejszej dla mnie chwili ~~okazywali~~ wielką pomoc zaopiekowali braciom.

Za to wszystko dziękuję ~~mojemu~~ Bogu a następnie i braciom, życząc aby Bóg ~~ich~~ wynagrodził w rzeczach duchowych Wasze starania ~~o~~ o dobro ludu Bożego. — Zyd. 6:10. Filip: 4:19.

Proszę też wszystkich ~~braci~~ współpracowników w Panu tak pielgrzymów ~~jak~~ jak i starszych po zgromadzeniach, Jego Apostołów (Mar. 16:7-9. 1. Im. Ap. 20:27-35; 1 Piotr 2:9-10). — Galat. 5:13.

Zycząc wszystkim braciom i siostronom obfitych łask i błogosławieństw Bożych ~~przez~~ w miłości Chrystusowej, Wasz w Panu brat

A. Kręt, Strzemieszyce, Polska.

Jeszcze Kilka Słów o Konwencji Ogólnej

Dla ogólnej zachęty ~~zachęty~~ że zgromadzenie braci i siostr w Detroit czyni ~~wszystko~~ wszystko co może aby konwencja ogólna, jaka ma odbyć się ~~w~~ w tym mieście w dnach 31-go sierpnia, oraz 1 i 2-go ~~w~~ września, udała się możliwie jaknajlepiej, ku chwale naszemu ~~Bożemu~~ i ku wzajemnemu duchowemu dobru i zbudowaniu ~~współbraci~~. Jednakowoż wysiłki i starania samych ~~braci~~ miejscowych nie wystarczają. Najlepsze współdziałanie ~~braci~~ i siostr innych zgromadzeń, nie w rzeczach duchowych ~~okazany~~ żywe zainteresowanie zgrupujemy się na tę ~~konwencję~~ konwencję, w duchu prawdziwej nadziei, że obiecane ~~błogosławieństwo~~ błogosławieństwo Boże spłynie obficie na wszystkich tam zebranych.

Doszła nas wiadomość, że w niektórych zgromadzeniach bracia planują wynająć ~~specjalny~~ autobus i nim gromadnie jechać na tę konwencję. Uważamy, że sposób ten jest praktyczny bo czyni podróż ~~przyjemniejszą~~ przyjemniejszą a koszta niższe aniżeli podróżowanie zwykłym ~~autobusem~~ autobusem lub koleją.

Autobus taki może pomieścić ~~około~~ około lub ponad 30 osób i mogły być stosunkowo ~~niższe~~ niższe poszczególne członków któreby same mogły ~~wynająć~~ wynająć taki autobus, lecz w niektórych okolicach jest kilka ~~małych~~ małych zgromadzeń w zbyt wielkim oddaleniu jeden od drugiego. Byłoby więc dobrane aby takie zgromadzenia, ~~o~~ o ile możliwe, porozumiały się w tej sprawie i wspólnym ~~wynajęciem~~ wynajęciem taki autobus. W każdym razie mamy nadzieję, że bracia ze wszystkich okolic Ameryki uczynią ~~co~~ co tylko będą mogli, aby w konwencji tej osobiście ~~uczestniczyć~~ uczestniczyć, do czego też wszystkich gorąco i serdecznie zachęcamy.

Redakcja.